

Wyjmując nowego Philipsa z kartonu odniosłem wrażenie, że zamiast kina domowego dostałem przez pomyłkę do testów jakiś system audio. Taki mógł też być pierwotny zamysł projektantów...

Mamy więc do czynienia z jeszcze inną, choć doskonale znaną koncepcją – systemem 2.1, czyli parą satelitów (przednich) wspomaganych subwooferem. Dźwięku dookólnego w pełnej krasie z tego nie otrzymamy, ale nie będzie też żadnej walki z ustawieniem i podłączeniem głośników tylnych, a nawet centralnego.

Cały zestaw wygląda niezmiernie elegancko, a wykonano go ze szlachetnych materiałów – w konstrukcji pojawia się prawdziwe aluminium i szkło. Obudowa jednostki centralnej z zaokrąglonymi narożnikami (przypominająca nieco wagę łazienkową...) ma metalowe boki, a górny panel z dotykowymi przyciskami w części centralnej w lekkim uwypukleniu skrywa spory wyświetlacz wielofunkcyjny, który pozwala zresztą na normalną obsługę, bez konieczności włączania telewizora (huraaaa!!! wreszcie ktoś o tym pomyślał). Mechanika Blu-ray (3D/2D) jest szczelinowa.

Tor zasilania poprowadzono w dość oryginalny sposób – prąd biegnie kablem najpierw do subwoofera, a następnie przewodem wielożyłowym – do jednostki centralnej. Spora część „brudnej” elektroniki wraz z zasilaczem pozostaje poza strefą wpływów na sam odtwarzacz.

Z boku znajduje się gniazdo do urządzeń przenośnych mini-jack oraz gniazdo USB, które (uwaga!) czyta zawartość przenośnych dysków twardych (format NTFS) – wniosek z tego taki, że jak się chce, to się da. Zauważyłem drobne ograniczenie tego rozwiązania – struktura katalogów nie może być głębsza niż 3 poziomy (głębiej osadzone pliki widzi, ale już nie czyta). Po przeciwnej stronie obudowy znajduje się ukryta wewnątrz stacja dokująca iPod/iPhone.

Z tyłu widać też podwójne wejście audio RCA, cyfrowe wejście optyczne, koaksjalne, gniazdo sieci LAN i gniazdo kart SD (tylko do magazynowania danych BD-Live, VOD), ale... HDMI jest tylko jedno (na szczęście z ARC). I w tym miejscu moje marzenie o św. Graalu legło w gruzach. Oczywiście można podłączyć konsolę albo satelitę do telewizora i poprzez telewizor (HDMI z ARC lub po optyku) wyciągnąć dźwięk na kolumny, ale to już nie ta sama prostota obsługi. Inna sprawa, że nie każdy ma potrzebę podłączania satelity, a jeszcze inna, że rok temu mało które „kino z jednego pudełka” miało jakiegokolwiek wejścia.



Philips SOUNDHUB THEATER HTS9221

Są tylko dwa głośniki satelitarne, do tego małe i absolutnie wyjątkowe – inspiracja projektami znanej francuskiej firmy głośnikowej jest oczywista. Minikolumnki wyposażono w szklane podstawy, a przeznaczone są do ustawienia obok telewizora (nie przewidziano opcji powieszenia na ścianie).

W użytkowaniu dostępna jest pełna polska wersja menu i dziwny językowy mieszmasz w zaproponowanych przez Philipsa aplikacjach angielsko-holendersko-belgijsko-francuskich. Jednak nie bałbym się tego koktajlu, ponieważ oferta usług sieciowych ma dynamiczny charakter i to, co jest dzisiaj, jutro może zniknąć lub zostać zastąpione inną wersją. Spośród dostępnych aplikacji na wyróżnienie zasłużyły trzy, dostępne jedynie u Philipsa: Internet – przeglądarka internetowa (polskie strony wyświetla prawidłowo), iConcerts (dostęp do bogatej oferty koncertów wideo), E-Mail op TV – program pocztowy (na razie w dziwnym języku).



*Nie miej sobie za złe ani za zasługę
– nam też się to kojarzy...*



Gdyby tu były jeszcze dwa wejścia HDMI... nie oddałbym tego zestawu.

ODSŁUCH

Dostajemy do ręki zestaw audio z możliwością odtwarzania dowolnego obrazu z Blu-ray 3D włącznie. System Philipsa, mimo że nie dosłownie dookólny, ma rozbudowane opcje dostosowujące jego działanie w sferze audio do naszych potrzeb. Warto wspomnieć, że do słuchania radia czy płyt nie potrzebujemy włączać telewizora. Brzmienie jest otwarte, góra – detaliczna, bas – akuratywny, żadnego charczenia czy dzwonienia, scena – poukładana. Sara K. zagrała jak ze złotej płyty należało się spodziewać, a Mangione miał wreszcie całkiem zdrową dynamikę. A co z filmami? Bardzo solidny dźwięk downmixowany do stereo lub nieco lepszy, bardziej ezoteryczny, wirtualny 5.1 – również miły dla ucha, a bas – rewelacyjny. Efekt jest taki, że podczas oglądania kilku różnych fragmentów nie czułem się jakoś szczególnie pokrzywdzony z powodu braku fizycznych tyłów.



Odpowiedzmy sobie na fundamentalne pytanie: do kogo jest adresowany ten produkt? Do osób, które cenią sobie codzienne słuchanie muzyki bardziej od okazjonalnego oglądania filmów (czyli praktycznie do każdego z nas).

HTS9221

CENA: 3200 ZŁ

DYSTRYBUTOR: PHILIPS POLSKA
www.philips.pl

WYKONANIE

Perełka. Doskonałe materiały, odważne wzornictwo... pachnące plagiatem.

FUNKCJONALNOŚĆ

Formuła 2.1 z parą małych satelitów. ferta NetTV nieco dziwna, ale z fascynującą zawartością, słuchanie płyt i radia możliwe bez włączania telewizora. HDMI – tylko wyście.

BRZMIENIE

W tej klasie cenowej pierwszorzędne, a biorąc pod uwagę łatwość instalacji systemu 2.1 – rewelacyjne.

Małe satelitki stawiamy na szafce, subwoofer w kącie, i o! – cała instalacja.



Zasilacz i wzmacniacz wyemigrowały do suba.



Hi-End wśród portów dokujących

— R E K L A M A —